

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 4, 10

Stanisław Seyfried

**Galeria Sztuki Gdańskiej**

Trzy kwadransy z Marią Lepczak-Wysocką ▶ Str. 11

**zobacz czym żyje Trójmiasto**



www. **wybrzeże24.pl**

# ▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 809 | 5.04.2024 r. ISSN 2544-2864

## Nieśmiałe poszukiwanie czegoś nowego

Felieton Piotra Semki

▶ Str. 2

## Antykwariat Rejs poleca

„O kartach, karciazach, grach pocziwych i grach szulerskich” Andrzeja Hamerlińskiego-Dzięrzyńskiego to książka polecana przez Jolanę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

▶ Str. 2

## Chcę innego Gdańska

Rozmowa z Katarzyną Sulewską, kandydatką Prawa i Sprawiedliwości do Rady Miasta Gdańska

▶ Str. 3

## W imieniu Sopotian Prawo według Karnowskiego - SKT żąda 33 mln zł

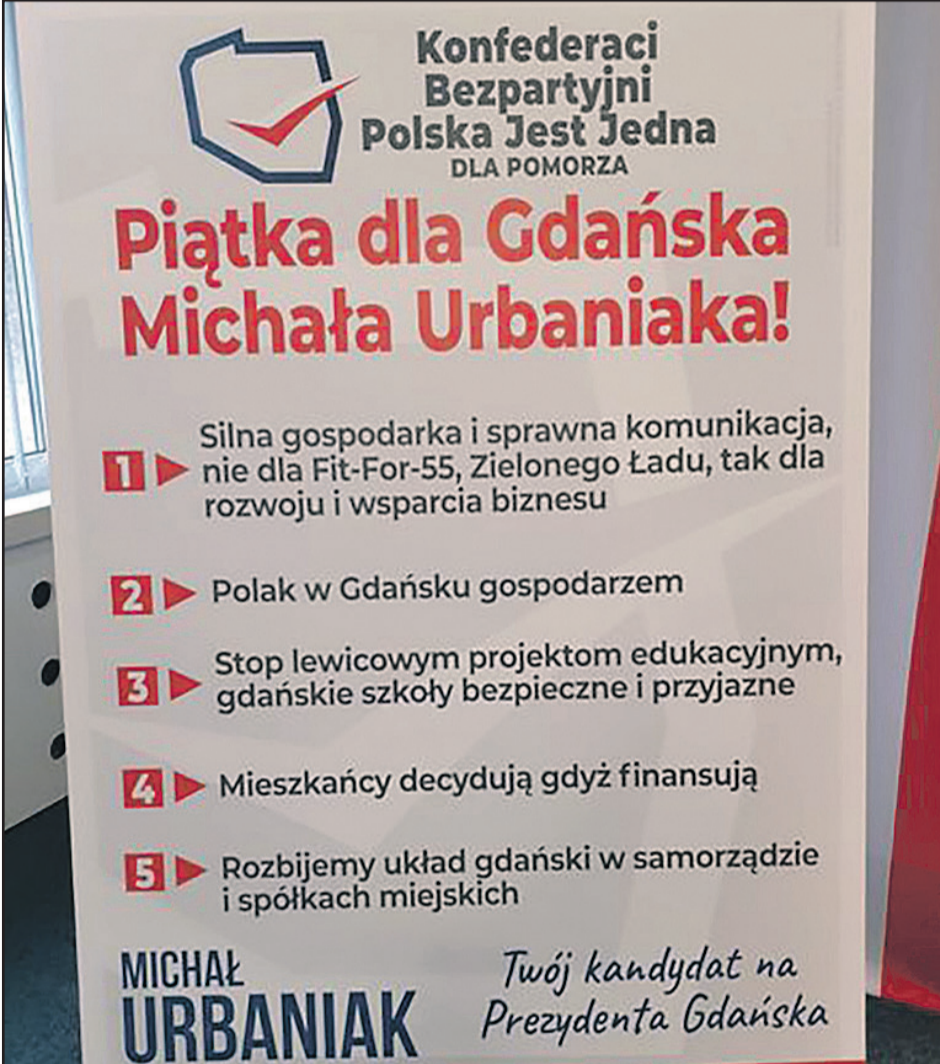
Ponad 33 miliony złotych tytułem „naprawienia szkody” żąda Sopotki Klub Tenisowy od prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego. Pozew w tej sprawie trafił do Sądu Okręgowego w Gdańsku. - Teraz prezydent zmierzy się z konsekwencjami swojego postępowania, które w 40 sprawach sądy oceniły jednoznacznie - mówi Bartłomiej Białaszczyk, prezes SKT.

▶ Str. 5-9

# Piątka Urbaniaka dla Gdańska

W pierwszym dniu po świętach wielkanocnych w Gdańsku i na Pomorzu mocno zaakcentowana została siła koalicji Konfederatów, Samorządowców Bezpartyjnych i Polska Jest Jedna. Wsparł ich wicemarszałek Sejmy RP - Krzysztof Bosak.

▶ Str. 3



**Konfederacji Bezpartyjni  
Polska Jest Jedna  
DLA POMORZA**

## Piątka dla Gdańska Michała Urbaniaka!

- ▶ Silna gospodarka i sprawna komunikacja, nie dla Fit-For-55, Zielonego Ładu, tak dla rozwoju i wsparcia biznesu
- ▶ Polak w Gdańsku gospodarzem
- ▶ Stop lewicowym projektom edukacyjnym, gdańskie szkoły bezpieczne i przyjazne
- ▶ Mieszkańcy decydują gdyż finansują
- ▶ Rozbijemy układ gdański w samorządzie i spółkach miejskich

**MICHAŁ URBANIAK** Twój kandydat na Prezydenta Gdańska

## Akapit wydawcy



Wybieramy zarządców wspólnych pieniędzy.  
Wybierzmy zmiany.  
Wybierzmy polityków, którzy nie utracili sluchu, nie zasiedzieli się i sobą w zasiedzeniu się nie zachwy-

cili.

Wybierzmy umysły rzeźwe, a nie skostniałe władztwem.

Wybierzmy tych, którym najtrudniej o frazesy.

Wybierzmy tych, którym nie przeszkadza normalne życie, którym ulice, drogi, parkingi, samochody nie kojarzą się z zielonym modnym ciemnogrodem.

Wybierzmy tych, którzy wobec obywateli wyrzekną się prymitywnych represji, karać ich nie będą za 5 .minutowe spóźnienia, sobie ustanawiać bezpłatne miejsca pod oknami biur.

## Wybierzmy ...

Wybierzmy tych, którzy egzystencję w Gdańsku obywatelom ułatwiają a nie ich w codziennym trudzie szykanują farmazonami z brukselskich nieświeżych jadłodajni.

Wybierzmy tych, którzy nie wydają dziesiątków

bankietów za miejskie pieniądze i nie finansują fundacji partyjnych kolegów.

Wybierzmy tych, którzy interes gminy, jej różnych lokalnych społeczności, będą potrafili reprezentować przed zakusami budowlanych potentatów, którzy pokusie gentryfikacji różnych polaci miasta potrafią się oprzeć a ich tożsamości bronić.

Wybierzmy tych, którzy z funkcji publicznych nie będą generować dodatkowych prywatnych dochodów zamykając miejskie spółki przed niezależnym nadzorem.

Wybierzmy tak, żeby różnorodność gdańskich postaw i poglądów uczyniła naszą demokrację lepszą, wydajniejszą społecznie.

Wybierzmy w Gdańsku inaczej niż jest.

Świeży wiatr polepszy klimat.

**Marek Formela**

## F(ig)raszka

Znów ruszymy na wybory  
Po entuzjazm i ruch spory  
Dać świadectwo swoich  
racji  
Bo to święto demokracji  
Kandydaci świetnie grali.  
Cuda nam opowiadali  
Chciałoby się trochę  
zmiany  
Ale zmienne plany mamy  
Mamy słabą pamięć  
stadną  
Oj tam, oj tam, wszyscy  
kradną.

## Liczb

21/33/34

tyłu radnych wybieramy  
w niedzielę odpowiednio w  
Sopocie, sejmiku pomorskim  
i w Gdańsku

23 000 zł

koszt ostatnich delegacji  
zagranicznych gdańskich  
urzędników

225 000 zł

taką kwotę dotacji otrzymała  
fundacja „Wspólnota  
Gdańska” radnego - i  
kandydata na radnego -  
Andrzeja Stelmasiewicza z  
ugrupowania... „Wszystko  
dla Gdańska” Aleksandry  
Dulkiewicz, w ostatnich 15  
miesiącach

## Cytat tygodnia

- Mam nadzieję, że wszyscy ci,  
którzy się tym zajmują, mają  
na piśmie polecenia swoich  
przełożonych, bo na końcu  
okaże się, że to oni są winni.  
Dotyczy to tak samo oficerów,  
którzy weszli do domu Ziobry  
jak i tych, którzy nielegalnie  
przejeli TVP - poseł Marek  
JAKUBIAK w rozmowie z red.  
Jackiem Prusinowskim.  
„Sedno sprawy” - RADIO  
PLUS.

- PiS stoi murem za polskimi  
rolnikami, a Tusk stoi murem za  
ukraińskimi agroholdingami(...) oszukują rolników, PO oszukuje,  
Tusk oszukuje, Kołodziejczak  
oszukuje - poseł Janusz  
KOWALSKI w rozmowie z red.  
Katarzyną Gójską.  
„Debata” - TV REPUBLIKA.

- Żona pierze, ja se leżę, żona  
gotuje, ja twittuje - poseł  
Marek SUŃSKI o występie R.  
Trzaskowskiego w mediach  
społecznościowych.

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela  
Sekretarz redakcji  
Tomasz Łunkiewicz

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT



## Gdański bigos

Nie ma co kryć. Kampania przed wyborami mającymi wyłonić nowego prezydenta Gdańska przebiegała w tym roku w barzo sennej atmosferze.

Faworytem w tym wyścigu była oczywiście Aleksandra Dulkiewicz. Oprócz reprezentującego PiS Tomasa Rakowskiego – dotychczasowej Pani Prezydent rzuciło wyzwanie kilku kandydatów środka. Ale jeśli ktoś wierzył, że ożywi to gdańską kampanię – to musiał srodze się zawieść.

Prawie wszyscy rywale Dulkiewicz sprawiali wrażenie jakby stremowanych i niewierzących w głębszy sens swojego startu.

Zacznijmy od kandydata PiS. Ku zaskoczeniu wielu wyborców z prawej strony nie był to Kacper Płażyński, który pół roku temu, w wyborach do sejmiku przekroczył limit 100 tys. głosów. Na jego korzyść trzeba

przyznać, że ogłosił to już w lipcu 2023 roku, na trzy miesiące przed wyborami do sejmiku. Ale skoro tak, to dlaczego kandydata PiS wybrano tak późno i był to dotąd mało znany 41.letni

Tomasz Rakowski. Jak można było się spodziewać – sześć tygodni kampanii nie starczyło by dać się szerzej poznać gdańszczanom. Dla zwiększenia chaosu Kacper Płażyński popierał na niektórych plakatach wybranych kandydatów PiS do rady miasta pod hasłem „Drużyna Płażyńskiego”. Rozumiem, że Płażyński junior musi dbać o swoich ludzi, ale Rakowskiemu to nie pomagało.

Kandydat PiS robił co mógł ale w tak krótkim czasie nie miał wielu okazji by dać się poznać. Uczciwie trzeba podkreślić, że gdańskie szkoły podstawowe podległe wszechmocnej „Dulczessie” w wielu wypadkach odmawiały Rakowskiemu zgody na przeprowadzenie spotkań z kandydatem PiS. Pytanie, dlaczego w tej trudnej sytuacji Rakowski odmówił udziału w debacie kandydatów na portalu trojmiasto.pl? Kto ma pod górkę ten nie może rezygnować z żadnej okazji na wybicie się z tłumu innych kandydatów.

Aleksandra Dulkiewicz, znająca sondaże dające jej 52 % i wygraną już w pierwszej turze uznała, że nie musi być ani wyrazista ani wojownicza. Konsekwentnie trzymała się w swojej ulubionej roli dobrej i cierplivej gospodyni Gdańska.

Kandydaci środka tacy jak Andrzej Petka z koalicji „Wspólny Gdańsk”, Adam Szczepański - kandydat komitetu „Społeczny Gdańsk”, Artur Szostak (KWW Kocham Gdańsk-Kandydaci Niezależni), niezależny kandydat Mariusz Andrzejewski – byli zbyt podobni do siebie by zagrozić Dulkiewicz. Wszyscy akcentowali swoją „oddolność”, kontakty z ruchami miejskimi, ale na ostre zderzenie z „Dulczessą” nie mieli jakoś odwagi. Żaden nie był w stanie zarzucić obecnej Pani Prezydent jakiś konkretnego, udokumentowanego przypadku nieprawidłowości lub zaniedbań. W rezultacie było nudno i przewidywalnie.

Obrazu kampanii dopełniał Michał Urbaniak - kandydat listy KWW Konfederacji, Bezpartyjni, Polska jest Jedna, który jako jedyny krytykował progresywną ideologizację gdańskich szkół.

Rozczarowaniem był niemrawa debata w TVP Gdańsk. Dulkiewicz, pewna swej mocnej pozycji faworyta, mądrze zrezygnowała z bokowania się z kontrkandydatami. A nikt z rywali nie umiał jej zepchnąć do narożnika.

Rakowski w studiu TVP jakby wahał się czy lepiej ostro atakować układ gdański, który panuje nad Motławą od 28 lat, czy też pozować na nieagresywnego, merytorycznego patriotę lokalnego. Andrzej Pecka, Adam Szczepański, Artur Szostek i Mariusz Andrzejczak nie wymyślili nic co zapadałoby w pamięć, a Urbaniak całą resztę traktował z góry pozując na jedyną alternatywę dla Aleksandry Dulkiewicz.

Gdy już po debacie zapytałem jednego z gdańskich kolegów-dziennikarzy jak ocenia kończąca się kampanię - ten odpowiedział krótko: „A była w ogóle jakaś kampania?”.

Piotr Semka

## Antykwariat Rejs poleca

„O kartach, karciarzach, grach pocziwych i grach szulerskich” Andrzeja Hamerlińskiego-Dzierożyńskiego to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

„Jeszcze się w Polsce o kartach nikomu nie śniło gdy nad Renem i Sekwaną, za Alpami i Pirenejami, o władnęła już ludźmi szulerska namiętność. O władnęła tak gwałtownie, że roku 1379 święty Bernardyn ze Siemny aż klątwę na karciarzy cisnął. Ten i ów monarcha musiał dyktem poskramiać nadmierny hazard, a dostojnicy duchowni nie raz surowe napomnienia stali do klasztorów gdzie braciszki bezwstydnie trawili czas na grze. Podpisywali tedy królowie i księżta kościoła potępiające pisma jedną ręką, a drugą sięgali do skrzyń by bajeczne sumy płacić za talie przedziwne piękne, zdobione filigranem gotyckich ornamentów, a potem urzekające swą urodą renesansowe cacka, kunsztownie malowane przez najbardziej biegłych mistrzów miniatury. Gdy w połowie XV wieku rysunek zaczęto odbijać z drewnianej formy karciana zaraza rozpanoszyła się w całej Europie i wtargnęła do Polski. Przywieźli je ludzie, którzy najczęściej i najdłużej bywali poza krajem: dyplomaci, duchowni, kupcy.”

Tak rozpoczyna autor swoje szkice obyczajowe dotyczące kart, kartowników, karciarzy, gier karcianych pocziwych i gier szulerskich.

Opisana barwnym, żywym językiem, z dużym poczuciem humoru, nasycona anegdotami jest jednocześnie rzetelnie udokumentowaną książką historyczną opatrzoną kilkunastostronicową bibliografią, indeksem gier, słownikiem nazw karcianych oraz nie często spotykanym

w publikacjach popularno-naukowych indeksem nazwisk. Serdecznie polecam.

To jedna z tych książek, które uczą, bawią i doskonale relaksują.

Tomasz Łunkiewicz

## Personal

## ✓ Radny PiS niemy - w mieszk 400 tys. zł

Trwa intensywna likwidacja Radia Gdańsk jakkolwiek to rozumieć. Różni beneficjenci wcześniejszych polityk personalnych i programowych żwawo milczą, ale do kasy spółki w likwidacji drogę znają. Wiceprzewodniczący rady nadzorczej RG, organu wciąż korporacyjnie czynnego, wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdańska, aktywny wyborczo polityk Prawa i Sprawiedliwości, Piotr Gierszewski siedzi cicho jak mysz pod miotłą, gdy jedni dziennikarze weryfikują postawy innych dziennikarzy. Radny Gierszewski radio zna, bo pracuje w nim od 2016 roku, politykiem czynnym jest od 1998 roku. Nadzorując radio, a też przez ponad półtora roku zarząd Energi Operatora uzbierał w prywatnym mieszk ok. 400 tysięcy złotych. Raczej dość, by zebrać się na odwagę i zabrać głos w sprawie politycznej likwidacji blisko 80-letniej rozgłośni. Komu w Gdańsku może być bowiem potrzebny polityk PiS, który w sprawie operacji radiowo-telewizyjnej ministra Sienkiewicza milczy dla własnej wygody. Konformizm taki jest bezużyteczny i w radiu, i w radzie miasta Gdańska. Nota bene, niewiele też wiadomo o jakichkolwiek czynnościach członków rady programowej wydelegowanych do organu statutowego przez PiS. Ci - B. Lżyłowska, J. Szaran, M. Przyborowicz - milczą jednak dużo taniej...

✓ Z kolei o 2,5 mld sopockich złotych powalczy 5 kandydatek i kandydatów. „W imieniu Sopotian” o urząd ubiega się Maria Lepczak-Wysocka; z ramienia komitetu „Mieszkańcy dla Sopotu” startuje Gabriel Oleszek; jako kandydat Prawa i Sprawiedliwości radny Paweł Petkowski; z „Trzeciej Siły” Lechosław Wojtynowski, a z ruchu „Kocham Sopot” radny Jarosław Kempa. Natomiast pod hasłem „Koalicja dla Sopotu” występuje b. zastępczyni J. Karnowskiego, Magdalena Czarzyńska-Jachim, która jawi się jako kontynuatorka jego różnych kontrowersyjnych polityk. Bez drugiej tury w Sopocie raczej się nie uda...

# Chcę innego Gdańska

Rozmowa z Katarzyną Sulewską, kandydatką Prawa i Sprawiedliwości do Rady Miasta Gdańska

- Kandyduje Pani z 2 miejsca na liście PiS, w okręgu nr 6 Gdańsk Żabianka-Wejhera-Jelitkowo-Tysiąclecia, Oliwa, Osowa, Matarnia, Kokoszkki. To jest ten okręg gdzie nie ma jeszcze radnej kobiety?

- To prawda, chciałabym to zmienić. Większy udział kobiet w samorządach daje nadzieję na dialog, rozsądek i odpowiedzialność.

- Zadam więc podstawowe pytanie, dlaczego pani kandyduje?

- Bo tak jak wielu gdańszczan chcę innego Gdańska. Gdańska, bez niesprawiedliwych podziałów, w którym nie zawstydzą się mieszkańców za indywidualne spojrzenie i poglądy polityczne, gdzie można będzie współuczestniczyć w budowaniu przyjaznego ładu społecznego, wspólnego uczestnictwa w zarządzaniu miastem i równym dostępem do instytucjach miejskich dla wszystkich gdańszczan. Gdańska przyjaznego naprawdę wszystkim mieszkańcom, bez względu na ich przynależność polityczną i poglądy, gdzie uniwersalne wartości: sprawiedliwość, szacunek, solidarność, patriotyzm to nie są tylko puste słowa. Pragnę Gdańska



zrównoważonego, dającego równe możliwości wpływania na rozwój naszego miasta oraz dostępu do środków publicznych, do pracy wszystkim, nie tylko działaczom i sympatykom opcji związanej z aktualną władzą samorządową, bez wykluczeń! Gdańska, w którym służby miejskie nie będą głównie stanowiły opresyjnego aparatu nakładającego mandaty, gdzie nie wmawia się mieszkańcom, że dostęp do bezpłatnych miejsc parkingowych np. przy szpitalach należy się tylko uprzywilejowanym. Pragnę działać, wspierać mieszkańców w realizacji ich różnorodnych potrzeb i niezwykłych praw, aby to realizować, będę postulować o przejrzystość dystrybucji środków do organizacji pozarządowych. Z dostępem

do różnorodnych podmiotów i organizacji, bez wykluczeń politycznych, w oparciu o obiektywne kryteria. Dziś miejskie organizacje pozarządowe są szczególnie uprzywilejowane, co obserwujemy na każdym kroku, a co też łatwo zweryfikować na stronach gdansk.pl. Planuję się mocno angażować w projekty związane z pomocą osobom niepełnosprawnym, znam i rozumiem ich potrzeby i problemy, zdobyłam też niezbędną w tym kierunku wiedzę na Uniwersytecie Medycznym.

- Otrzymała pani rekomendacje Prawa i Sprawiedliwości do startu w wyborach samorządowych. Kim jest Katarzyna Sulewska?

- Prawnikiem, coachem kariery, społecznikiem. Zaangażowanie społeczne jest wpisane w moje DNA. Z wykształcenia jestem prawnikiem i doradcą zawodowym. Mam doświadczenia w pracy związanej z ochroną środowiska, w pracy urzędniczej i w obszarze szkoleń. Działam społecznie, bo działanie i inicjowanie zmian to jedna z moich pasji. Obecnie realizuję się jako radna gdańskiej dzielnicy Piecki – Migowo. Już jako studentka

prawa aktywnie działałam w Klubie Debat Parlamentarnych oraz Europejskim Stowarzyszeniu Studentów Prawa ELSA Gdańsk. Ta aktywność zaowocowała wieloma znajomościami ze studentami różnych kierunków studiów, zwłaszcza politologii i ekonomii. Styk tych dziedzin sprawił, iż dyskusje o polityce, ekonomii i gospodarce połączone z pasją do działania sprawiły, iż aktywnie włączyłam się w życie polityczne Prawa i Sprawiedliwości.

- Co sprawiło, że zainteresowała się pani polityką?

- Tradycje solidarnościowe i miłość do Ojczyzny były i są mi bardzo bliskie. Moja mama była nauczycielką, tata był działaczem NSZZ Solidarność i ten etos nauczycielski, etos solidarnościowy jest dla mnie pewnego rodzaju kręgosłupem moralnym. W politykę zaangażowana jestem od dawna, odkąd w 2009 roku zostałam zaproszona do współpracy przy tworzeniu programu Prawa i Sprawiedliwości z entuzjazmem działałam na rzecz naszego ugrupowania. W roku 2016 kandydowałam w wyborach samorządowych z ramie-

nia PIS w Gdańsku, gdzie uzyskałam całkiem niezły wynik (z trzecią lokatą na liście) nie dało mi to mandatu, ale ośmieliło i zachęciło do dalszej pracy. Kandydowałam też do Sejmu w 2020 roku. Mam już za sobą wiele doświadczeń, poznałam wielu ludzi i wiele środowisk. Czasem musiałam walczyć, ale częściej to były pozytywne doświadczenia. Praca z ludźmi, ze wspaniałymi ludźmi, poznawanie ich i ich pragnień, marzeń... Jednocześnie mam w sobie tyle siły, że spokojnie mogę działać i zapewnić nie kłamiąc, że podpisuję z wyborcom kontrakt, zobowiązanie, że będę działać na ich rzecz i w sprawie przez wiele lat.

- Jaką misję ma pani do realizacji?

- Moje postulaty to: ułatwienie dostępu do korzystania z leczenia w zakresie zdrowia psychicznego; sprawiedliwa dystrybucja i zwiększenie środków dla organizacji i stowarzyszeń, które już działają lub chcą działać na rzecz wsparcia odporności psychicznej ludzi w różnym wieku zwłaszcza młodych oraz w obszarze profilaktyki i terapii uzależnień, zwiększony

dostęp do psychoterapeutów w szkołach; powszechny dostęp do korzystania z infrastruktury miejskiej; bezpłatne parkingi; stop polityce „I love developer” – zamiast zagęszczania zabudowy więcej miejsc postojowych, terenów rekreacyjnych, zbiorników retencyjnych; usprawnienie działania systemu Tristar – sekundniki przy światłach, monitorowanie natężenia ruchu, wyświetlana informacja z jaką prędkością się poruszają by trafić na zieloną falę; punktualny bus, sprawna komunikacja między dzielnicami, więcej kursów w porze nocnej, tańsze bilety na autobus i tramwaj.

- Co pani robi jako pierwsze, gdy zostanie wybrana?

- Powiem spontanicznie: podziękuję wyborcom, bo mnie zauważyli i mi zaufali, rodzinie, że wytrzymali, ten trudny czas przed i w czasie kampanii. Potem sięgnę po moją ulubioną książkę Joanny Malinowskiej - Parzydło „Jesteś marką. Jak odnieść sukces i pozostać sobą”, zrelaksuję się, odpocznę i postaram się naładować akumulatory do działania.

- Życzę pani szczęśliwej „2”.

## Mocny akcent Konfederatów na Pomorzu

W pierwszym dniu po świętach wielkanocnych w Gdańsku i na Pomorzu mocno zaakcentowana została siła koalicji Konfederatów, Samorządowców Bezpartyjnych i Polska Jest Jedna. Wsparł ich wicemarszałek Sejmy RP - Krzysztof Bosak.




W Pruszczu Gdańskim odbył się mityng z pomorskimi rolnikami, a później w gdańskim NOT z gdańskim kandydatem na prezydenta - Michałem Urbaniakiem i innymi działaczami koalicyjnymi.

Po spotkaniu w Gdańsku, Wicemarszałek Krzysztof Bosak, udzielił krótkiej wypowiedzi "Gazecie Gdańskiej":

- Dziś w Pruszczu Gdańskim wspierałem protestujących rolników. Chcemy pokazać nasze poparcie dla postulatów rolniczych — przede wszystkim odejścia od Zielonego Ładu i rozporządzenia unijnego o otwarciu rynku na produkcję z Ukrainy. Jeśli chodzi o nasze nadzieje względem Michała Urbaniaka w

wyścigu na prezydenta Gdańska, to nasze prognozy są optymistyczne. Coraz częściej słyszę, iż nasz kandydat ma duże szanse na wejście do II tury wyborów. Nawet bardziej niż kontrkandydat z Prawa i Sprawiedliwości.

POPI



**Konfederacja  
Bezpartyjna  
Polska Jest Jedna  
DLA POMORZA**

### Piątka dla Gdańska Michała Urbaniaka!

- 1** ▶ Silna gospodarka i sprawna komunikacja, nie dla Fit-For-55, Zielonego Ładu, tak dla rozwoju i wsparcia biznesu
- 2** ▶ Polak w Gdańsku gospodarzem
- 3** ▶ Stop lewicowym projektom edukacyjnym, gdańskie szkoły bezpieczne i przyjazne
- 4** ▶ Mieszkańcy decydują gdyż finansują
- 5** ▶ Rozbijemy układ gdański w samorządzie i spółkach miejskich

**MICHAŁ  
URBANIAK** *Twój kandydat na  
Prezydenta Gdańska*

# GAZETA GDANSKA

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEN POMORSKI  
DZIEN BYDGOSKI  
GAZETA MORSKA  
DZIEN KASZUBSKI



DZIEN GRUDZIADZKI  
DZIEN TCZEWSKI  
DZIEN KUJAWSKI  
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok XLIV

Redakcja i Administracja:  
Gdańsk, Kaszubski Rynek 21Telefon 21494  
Konto czek. P.K.O. 210.298

Nr. 76

## Pogrzeb ś. p. Adama Skwarczyńskiego

Warszawa, 4. 4. (Pat). Wczoraj przed południem kanclerz polowy kurii biskupiej ks. Mauersberger odprawił w kaplicy na Zamku Królewskim żałobną mszę św. za spokój duszy ś. p. Adama Skwarczyńskiego.

Na nabożeństwo obecna była rodzina zmarłego oraz urzędnicy kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzplitej.

Dziś o godz. 10 rano po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym przy ul. Długiej nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Adama Skwarczyńskiego na cmentarz Powązkowski.

(o) Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Dziś Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokona na trumnie ś. p. Adama Skwarczyńskiego aktu dekoracji Zmarłego wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”.

## Zgon publicysty belgijskiego wybitnego przyjaciela Polski

Bruksela, 4. 4. (Pat). Zmarł nagle jeden z najwybitniejszych przyjaciół Polski w Belgii Ferdynand Neuray. Był to największy publicysta belgijski i jeden z najwybitniejszych polityków. Wydawał on w Brukseli znany dziennik patriotyczny „La Nation Belge”. Podkreślał on zawsze znaczenie Polski dla równowagi Europy i dla pokoju i był wielkim entuzjastą polityki Marszałka Pilsudskiego. Należał on do tych, którzy w 1920 r. obalili rząd Vanderveldego za to, że zabronił przepuścić przez Belgię amunicję dla Polski.

## Wizyta Barthou w Warszawie budzi duże zainteresowanie opinii rumuńskiej

Bukareszt, 4. 4. (Pat). Zapowiedziana wizyta min. Barthou w Warszawie budzi duże zainteresowanie prasy i opinii rumuńskiej. „Adeverul” sądzi, że rozwija ona nieuzasadnione pogłoski o rozluźnieniu w ostatnich czasach solidarności między Polską i Francją i da sposobność uzgodnienia poglądów obu państw w aktualnych obecnie sprawach Europy środkowej. Zdaniem pisma, odprężenie stosunków między Warszawą i Berlinem może iść tylko drogą przez Francję, która jest naturalną i historyczną sojuszniczką Polski.

## Z Polski na Węgry wracają Ojcowie Paulini

Budapeszt, 4. 4. (Pat). Za kilka tygodni będzie ukończona budowa klasztoru Ojców Paulinów u stóp góry św. Gelertha w Budzie. Z Polski przybędzie do nowego klasztoru czterech Paulinów, których zadaniem będzie przygotowywanie węgierskich nowicjuszy do zakonu.

## Melioracja Polesia

(o) Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie melioracji Polesia.

**273.756.976 zł**  
wplynęło dotąd z Pożyczki  
Narodowej

Warszawa 4 4 (PAT). Ogólny wpływ z Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 31 marca 273.756.976 zł., w tem wpływ z szóstej raty w marcu wyniósł 35.096.220 zł.

## Warszawa — Berlin

### Komunikacja lotnicza podjęta będzie 1 maja

Warszawa, 4. 4. (Pat). Z dn. 1 maja br. zostanie podjęta regularna komunikacja samolotowa dla przewozu osób, poczty i towarów na szlaku Warszawa — Berlin. Linia ta obsługiwana będzie codziennie, nie wyłączając niedziel przez polskie linie lotnicze „Lot” oraz niemiecką Lufthanzę. Jednego dnia będą kursować samoloty polskie, drugiego zaś niemieckie.

Samoloty przylatujące do Berlina i odlatające stamtąd do Warszawy będą miały w Berlinie połączenie lotnicze z wieloma miastami w Niemczech i Europie zachodniej i północno - zachodniej.

Cena biletu samolotowego z Warszawy do Berlina wynosić będzie zł 105, z Poznania do Berlina zł 59.

## Niemcy zbroją się

### Gwałtowna zwyczajka budżetu wojennego Rzeszy

(o) Berlin, 4. 4. (Tel. wł.). W ogłoszonym budżecie Rzeszy na rok 1934-35 — jak już donosiliśmy wczoraj w depeszy PAT — wzrosły bardzo znacznie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wydatki na obronę narodową. Same wydatki na Reichswehrę podskoczyły z 483 na 655 milionów marek, wydatki na marynarkę — z 186 na 236 milionów marek. Najwyższy wzrost wynoszą jednak wydatki na lotnictwo, które gwałtownie wzrosły z 78 na 210 milionów mk.

Budżet wojenny Niemiec w roku 1933-34 wynosił po stronie wydatków 894 milionów marek, czyli 15 procent całego budżetu Rzeszy, w nowym budżecie zaś przewidziano wydatki na sumę 1105 milionów marek, czyli 18 i pół procent.

Do tego zestawienia dodać jeszcze należy 445 milionów ukrytych wydatków na cele obrony narodowej, z czego 250 mil. przeznaczono na samą S. A. i służbę pracy. Pod pogrzeb!

## Z kopalń północnej Francji wydalono około 200 Polaków

Lille, 4. 4. (Pat). Akcja wydalania robotników polskich z kopalń północnej Francji rozszerza się w dalszym ciągu. Dotychczas wyjechało do kraju około 200 robotników, a dalsze zwolnienia postępują w szybkim tempie, tak, że w najbliższych dniach zostanie zwolnionych jeszcze około 500 górników polskich.

Niektóre kopalnie węglowe postępują w sposób ogólny, udzielając urlopów tylko zgłaszającym się na ochotnika Polakom, inne natomiast zwalniają robotników według swego uznania, grożąc, iż pozostający we Francji nie otrzymają zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

## 8 komisji lustracyjnych

### zbada działalność Ubezpieczalni Społecznych

(o) Warszawa 4 4 (tel. wł.) Ministerstwo Opieki Społecznej rozpoczęło dziś wielką akcję, którą z najwyższym uznaniem powitają wieloty sięczne rzesze pracowników członków Ubezpieczalni Społecznej.

Oto p. minister Hubicki powołał do życia 8 komisji lustracyjnych, które zajmą się skontrolowaniem działalności Ubezpieczalni w całym kraju.

Komisje lustracyjne wyruszyły już wczoraj wieczorem w drogę i w ciągu trzech dni (a w razie potrzeby i w dłuższym terminie) zbadają Ubezpieczalnie w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Włocławku i Zagłębiu.

Specjalna komisja powołana została do U-

bezpieczalni warszawskiej. W skład każdej komisji wchodzi od 3 do 5 osób.

Przewodniczącym komisji lustracyjnej dla Ubezpieczalni warszawskiej jest p. inż. Izidor Wyslouch, naczelnik wydziału w ministerstwie opieki społecznej. W skład komisji wchodzi lekarze, farmaceutyci, administratorzy, prawnicy tj. specjaliści do każdego z działów ubezpieczalni. Delegaci komisji lustracyjnej urzędować będą w poszczególnych wydziałach.

Dziś rano prawdopodobnie ogłoszony będzie termin, w którym ubezpieczeni będą mogli osobiście zetknąć się z członkami komisji i przedstawić im swe postulaty, ewentualnie zażalenie na działalność Ubezpieczalni.

## Dalsze 10 milionów

### na akcję popierania budownictwa mieszkaniowego

Warszawa 4 4 (PAT). Uznając budzący się ruch budowlany za przejaw zdrowej inicjatywy inwestycyjnej, zasługującej na najwyższe poparcie rządu uchwala komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 17 marca br. postanowiła uruchomić dalsze 10 milionów zł. na akcję budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym.

Z sumy tej przeznaczono została 6 mil. zł. na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego, 3 mil. na finansowanie wykończenia większych budowli i 1 mil. na remont do-

ków o małych mieszkaniach.

Łączna suma środków, przeznaczonych na akcję finansowania budownictwa w roku bieżącym przez uruchomienie kredytów dodatkowych wzrosła do 45 mil. zł., przy czym z tej sumy przeznaczono 24 mil. na budownictwo mieszkaniowe, 13 mil. na wykończenie większych budowli, przebudowy i remontu, 4 mil. na akcję przygotowania terenów pod budowę. Ponadto Fundusz Pracy przyznał 5 mil. zł. na akcję budowy domów robotniczych.

## Otwarcie Polskiej Wystawy Prób i Wzorów w Kairze

Kair, 4. 4. (Pat). W dniu 1 bm. nastąpiło w Kairze otwarcie polskiej wystawy prób i wzorów, zorganizowanej przez Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie.

Otwarcia dokonał minister Jaroszewicz, wygłaszając przemówienie na temat rozbudowy stosunków gospodarczych polsko-egipskich.

Na uroczystości otwarcia obecni byli m. in. 4-ej ministrowie rządu egipskiego, gubernator Kairu, prez. Izby Handlowej, prezes Związku Przemysłowców oraz szereg osób ze sfer przemysłowych i handlowych.

Wystawa prezentuje się niezwykle dodatnio i można ją uważać za imprezę całkowicie udaną.

## Teatry miejskie w Warszawie po dymisji dyr. Krzywoszewskiego

(o) Warszawa 4 4 (tel. wł.). Dotychczasowy kierownik teatrów miejskich Narodowego, Letniego i Nowego w Warszawie p. Stefan Krzywoszewski, wystosował do komisara rządowego przy magistracie warszawskim, p. Kościakowskiego, list, w którym zgłasza swoją dymisję oraz prosi o rozwiązanie umowy dzierżawnej z dniem 1 kwietnia rb.

Wobec tego, że nowy kierownik, a mianowicie Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, obejmie teatry miejskie z dniem 1 października rb. powstanie 6 miesięczny okres bez kierownika. Artysty i personel techniczny teatrów miejskich prawdopodobnie na okres ten przejmą prowadzenie teatrów miejskich, by uniknąć przerwy w pracy.

## Protesty wekslowe przez pocztę

Warszawa 4 4 (PAT). W Dzienniku Ustaw nr. 23 z dnia 31 marca br. ogłoszone zostało m. in. rozporządzenie Ministra Sprawiedl. z dnia 27 marca br., wydane w porozumieniu z Ministrem Poczty i Telegr. o protestowaniu weksli przez urzędy i stacje pocztowe.

Na mocy powyższego rozporządzenia urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli z powodu nie zapłacenia sum nie przewyższających 2000 zł. Warunki przyjmowania i przesyłania w listach zleconych weksli, przeznaczonych do protestu oraz protestowania weksli przez urzędy i agencje pocztowe ustala ordynacja pocztowa Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

## Nie podwyższono a obniżono kontyngent importowy bekonów polskich do Anglii

Warszawa 4. 4. (Pat). Jak już podawaliśmy, Anglja zdecydowała się zwiększyć na okres najbliższych paru miesięcy kontyngent importu bekonów z zagranicy, ce tłumaczyć się niowysparczającą produkcją kraju, jednak wbrew początkowym przypuszczeniom kontyngent polski mimo tej podwyżki uległ obniżeniu, a to z uwagi na fakt, że udział procentowy Polski w kontyngencie ogólnym, wynoszący dotychczas 9,53 proc. został zmniejszony do 7,95 proc. Ogólna kwota importu bekonów z zagranicy ustalona została do końca roku bieżącego na 5.421.300 jednostek, z tej sumy przypada na okres do końca lipca 2.862.900, na okres zaś od sierpnia do grudnia łącznie 2.557.400. Kontyngent polski wynoszący ostatnio do dnia 28 marca 45.500 w okresie 4-ro tygodniowym został zredukowany na okres od dnia 29 marca do końca lipca do 39.560 w okresie 4-ro tyg. W okresie od sierpnia do końca grudnia kontyngent polski wynosić będzie 36.330 w okresie 4-ro tygodniowym.

# W Imieniu Sopocian

## Nie wybierać Karnowskiego...

Miało być tak pięknie....

Jacek Karnowski rajdując służbowym autem pod prąd po warszawskich ulicach ze swoją współpracowniczką, idąc za to z... prądem własnych pomysłów zarekomendował Magdalenę Czarzyńską-Jachim, swoją rzeczniczkę i zastępczynię jako najlepszą kontynuatorkę swojego przywództwa w Sopocie.

W istocie to prosty socjotechniczny pomysł na utrzymanie we własnym polu widzenia sopockich spraw. Rozemocjonowany kampanią J. Karnowski wędrował więc po ulicach, placach, targowiskach i osiedlach, znosił zniewagi i przyjmował komplementy, byle tylko w Sopocie nie przyszło nikomu do głowy, by władze zmienić inaczej.

Władza Marii Lepczak-Wysockiej, Jarosława Kempy, czy Pawła Petkowskiego to bowiem kres wpływów Jacka Karnowskiego na sopockie sprawy. Wybierając zaś M. Czarzyńską-Jachim, istoty sopockiej władzy, jej autorytarnej dla inaczej myślących substancji, naruszyć nie sposób. Będzie wtedy tak jak pisał książkę Giovanni di Lampedusa: "Jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak jak jest, wszystko musi się zmienić".

Projekt budowy osobliwej przeciwdemokratycznej dynastii w Sopocie właśnie chyba leży w gruzach. Jak ujawnili obywatele

zrzeszeni "W imieniu Sopocian" bardzo kłopotliwe i nietransparentne zdają się być związki kandydatki Jacka Karnowskiego z Sopotem. Pytania o moment jej zameldowanie w mieszkaniu należącym do kontrahenta gminy, którego kancelarii urząd powierza za 70 tys. zł prowadzenie swoich spraw oraz o różne okoliczności składania oświadczenia o prawie wybieralności M. Czarzyńskiej-Jachim do rady Sopotu, trafiły już do publicznej cyrkulacji. Indagowana w tej sprawie kandydatka nie zajmuje stanowiska, a brak stanowiska też jest stanowiskiem.

Pytania są poważne, bo wybory są poważne. Idzie o władzę nad pięcioma budżetami Sopotu - to ok. 2,5 mld złotych. Porażka M. Czarzyńskiej-Jachim to klęska J. Karnowskiego w każdym jej politycznym wymiarze. Wybór zaś M. Czarzyńskiej-Jachim to jego sukces i prawo do kontynuacji specyficznej formuły sopockich rządów. Raz już Wojciech Fułek był blisko przerwania przywództwa J. Karnowskiego, teraz wydaje się, że okoliczności również są sprzyjające, a kandydatka powab polityczny ma nader umiarkowany.

No i te okropne pytania...

Nie wybierając milczącej w sprawach dla publiczności ważnych M. Czarzyńskiej-Jachim, Sopot uwolni się też od jej promotora.

GG

## mówiMY W IMIENIU SOPOCIAN



# Joanna Maciejewska

## miejsce 3

## okręg 1



**Komitet Wyborczy Wyborców W IMIENIU SOPOCIAN**

[www.wimieniusopocian.pl](http://www.wimieniusopocian.pl)

# Podwójne odbicie. Miliony pod sopocką siatką

Z nieoficjalnych informacji "Gazety Gdańskiej" wynika, że w grupie PGE trwa audyt umów zawieranych przez spółki grupy z siatkarkami z Sopotu. Wartość umów zawartych w ciągu kilku lat może sięgnąć kilkudziesięciu milionów złotych. Dziś po Atomie Trefla w Sopocie nie ma śladu, spółka została wykupiona przez firmę krakowską Proxima. W okresie największej prosperity interesu Sopotu w radzie nadzorczej w spółce pilnował prezydent Jacek Karnowski. Z oceny audytorów wynika, że nie była to najlepsza robota.

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, b. członek PO i jej skarbnik wojewódzki, był członkiem rady nadzorczej, na mocy własnego zarządzenia, które wydał we własnej sprawie. W radzie Trefla Sopot - Trefl Siatkówka a potem Atom Trefl Sopot - zasiadał od 8 kwietnia 2011 roku do 10 lipca tego roku. W tym czasie gmina Sopot przekazała na podstawie umów reklamowych kilkaset tysięcy złotych do sportowej spółki akcyjnej. W radzie nadzorczej, a także zarządzie pojawiają się też inni politycy PO. Były radny gdański w kadencji 2006-2010 Tomasz Słodkowski zadebiutował na parkiecie 3 marca 2010 roku, w lutym 2011 roku odszedł z rady ustępując miejsce samemu prezesowi PGE Tomaszowi Zadrodzie i został wiceprezesem spółki ds. organizacyjno-sportowych. 23 lutego 2012 rada powierzyła mu funkcję prezesa spółki, z której odszedł pod koniec kwietnia 2013 roku.

Z kolei Krzysztof Kilian, b. działacz KLD i minister łączności, wszedł do rady nadzorczej Atomu Trefla Sopot



28 października 2011, ale w związku z objęciem funkcji prezesa zarządu PGE złożył 25 stycznia 2012 rezygnację z pracy w radzie.

Według informacji do których dotarła "GG" spółka celowa PGE powołana do budowy elektrowni jądrowej na Pomorzu czyli PGE EJ 1 co prawda nie wybudowała niczego, ale na sponsoring zawodowego klubu z Sopotu wydała od maja 2010 roku do końca sezonu 2012-13 ponad 30 mln złotych! Prezesem tej szczodrej spółki był m.in. b. minister w rządzie Donalda Tuska, który, podobnie jak

Stanisław Dobrzański z PSL postanowił sprawdzić się w biznesie - Aleksander Grad.

Pieniądze do sopockich siatkarek trafiły mimo, że rada nadzorcza PGE odmówiła wyrażenia zgody na sponsoring nad przebijających piłeczkę nad siatką. Jak ustalono w PGE EJ1 nie przeprowadzono nawet wstępnych analiz obejmujących uzasadnienie sponsorowania sopockiej ekipy, zauważono także że brak jest w koncernie jakichkolwiek dowodów na prowadzenie negocjacji cenowych ze spółką z Sopotu. Nie ma także udokumentowanych przesłanek

wzrostu nakładów w kolejnych latach.

Co prawda do PGE EJ1 trafiły sprawozdania finansowe i z realizacji usług promocyjnych, ale nie prowadzono aktywnego monitoringu spółki, nie zlecano doraźnych kontroli ani nie przeglądano dokumentów. Tymczasem audyty zlecane przez radę nadzorczą wykazywały nieprawidłowości w organizacji klubu i nieefektywną gospodarkę pieniędzmi. W PGE podjęto w sierpniu 2012 decyzję, by rozwiązać umowę spółki celowej PGE EJ1 z Atomem Treflem i po miesiącu nawiązano umowę z siatkarkami, której stroną był koncern PGE, którego prezesem był już wówczas Krzysztof Kilian, b.członek rady nadzorczej Atomu Trefla, kolega partyjny Jacka Karnowskiego, co zapewne komunikacji nie utrudniało. Nowa organizacja finansowania siatkówki żeńskiej w Sopocie nie budziła już wątpliwości, a nadzór PGE był prawidłowy.

Doszło przy tym do kolejnych zmian w zarządzie i radzie nadzorczej Atomu Trefla. Prezesem został Roman Kniter

zaufany menedżer Kazimierza Wierzbickiego, do zarządu wszedł też członek Gdańskiego Klubu Biznesu, od lat związany ze sportem Bolesław Formela, a do rady nadzorczej, b. siatkarz, członek GKB Sławomir Kalicki. Reprezentujący wytrwale w spółce gminę Sopot, kierownik jego samorządu" w najlepszym dla siebie roku pobrał z naprawionej spółki ponad 43 tys. złotych wynagrodzenia, czyli ok. 12 proc. kwoty, którą Sopot przeznaczył na żeńską siatkówkę. Radnym Sopotu nie są znane żadne szczegółowe okoliczności pracy J. Karnowskiego w spółce Atom Trefl, choć wydając zarządzenie sam do takiej powinności wobec radnych się zobowiązał.

Z podglądu notatek z audytu PGE wynika, że rejestrowano nieprawidłowości w klubie. Radni Sopotu nie przypominają sobie by Jacek Karnowski dzielił się taką wiedzą lub choćby wątpliwościami, gdy podejmował decyzje o zasilaniu siatkarek kolejnymi publicznymi pieniędzmi. Dziś w Sopocie nie ma po nich śladu - wyjecha-

ły razem z siatkarkami. Po sprawnie przeprowadzonej transakcji sprzedaży akcji Atomu Trefla Jacek Karnowski zrezygnował z pracy dla spółki. Na pytanie redakcji, jaką część kilkudziesięciu milionów złotych przeznaczono na rozwój siatkówki nad Bałtykiem nie odpowiada, bo ma swój rozum.

A śladem Karnowskiego podążyła jego koleżanka partyjna z Gdańska, radna wcześniej, zastępca prezydenta dziś, Aleksandra Dulkiwicz, która zrezygnowała z siatkówki męskiej i ustąpiła z rady Lotosu Trefla zanim jeszcze zrezygnował Lotos. Wcześniej jednak wyprawiono za 34 tys. gdańskich złotych huczne pożegnanie odchodzącego na sportową emeryturę zawodowego siatkarza Piotra Gacka.

W 2017 roku Gdańska przekazała na męską siatkówkę 1 799 999,84 złotych.

Bez PGE i Lotosu, bez menedżerów skoligaconych politycznie z PO, nie da się uprawiać zawodowo siatkówki. Sędzia odgwiżdżał błąd podwójnego odbicia, niestety.

(gg,set)

## Co Karnowski ukrywa? Tajemnice sopockiego parkietu

Wewnętrzny audyt PGE w siatkarskiej spółce Atom Trefl wykazywał nieefektywną gospodarkę finansową w klubie. Członkiem jego rady nadzorczej był przez wiele lat prezydent Sopotu Jacek Karnowski - zarobił z tego tytułu blisko 70 tys. złotych - który na podstawie umów reklamowych przekazał klubowi ponad milion złotych. Radny Wojciech Fułek próbował zapytać prezydenta o usterki w funkcjonowaniu klubu dofinansowywanego przez miasto Sopot.

Szefa opozycyjnego ugrupowania "Kocham Sopot" zaintrygowało zwłaszcza, że "wyniki zewnętrznych audytów przeprowadzonych na zlecenie Rady Nadzorczej Trefl Siatkówka SA wykazywały nieprawidłowości w organizacji klubu oraz nieefektywność w zakresie prowadzonej gospodarki finansowej". Tymczasem członkiem rady nadzorczej spółki, której PGE przekazało tylko za pośrednictwem PGE EJ 1 ok. 30 mln złotych był Jacek Karnowski, który w swojej sprawie wydał osobiste zarządzenie, kontrasygnowane przez radcę urzędu Ewę Frymark. Z zarządzenia wynika, że "przedstawiciel gminy Sopot zobowiązany jest do skła-

dania rocznych sprawozdań ze swojej działalności w radzie nadzorczej".

- Uznałem - mówi "Gazecie Gdańskiej" W. Fułek - że prezydent winien jest radnym wyjaśnienia. Nie przypominamy sobie bowiem, by kiedykolwiek informował nas o niepokojących wynikach audytów w spółce, w której Sopot jest udziałowcem, natomiast pamiętam, że prezydent energicznie rekomendował kolejne umowy marketingowe z siatkarkami.

W skierowanej do prezydenta interpelacji padają pytania o dofinansowanie Atomu Trefla przez Sopot, o brak informacji ze spółki, której samorząd przekazywał pieniądze na

działalność, wreszcie o to, w jaki sposób i przed kim Jacek Karnowski składał sprawozdanie ze swojej pracy we władzach spółki.

W odpowiedzi prezydent poucza radnego - "nie jest to interpelacja" - ale łaskawie odpowiada, że "twierdzenie o wieloletnim dofinansowaniu spółki przez miasto nie odpowiada stanowi faktycznemu". Dodaje też: "Również Pana stwierdzenie, że miasto przekazywało publiczne pieniądze na DZIAŁALNOŚĆ klubu i spółki jest nieprawdziwe(...) Kwoty przeznaczone były na DZIAŁALNOŚĆ promocyjną świadczoną na rzecz miasta Sopot przez drużynę siatkarską Atom Trefl

Sopot". Prezydent podaje też radnemu do wierzenia, że spółka wypracowała wartość milionów złotych zwroty medialne, choć nie podaje źródeł tych szacunków.

- Nic z tej odpowiedzi nie wynika. Prezydent ucieka od meritum, udaje że pieniądze publiczne przekazywane w formie umów reklamowych to są pieniądze mniej publiczne, jakby nie pochodziły z tego samego budżetu Sopotu. Nie wyjaśnia też sprawy fundamentalnej, czyli jakie nieprawidłowości wynikały z audytów rady nadzorczej i dlaczego informacja na ten temat od przedstawiciela miasta w radzie nie była udostępniana radnym - komentuje odpo-

wiedź J. Karnowskiego radny Fułek.

Zamiast realizować własne zarządzenie z lutego 2015 roku, J. Karnowski informuje radnych, że "sprawozdania z działalności rady nadzorczej przyjmowane uchwałami tego organu przedkładane były akcjonariuszom celem zatwierdzenia".

Gmina Sopot wykupiła w spółce Atom Trefl usługi reklamowe o wartości ponad milion złotych. To mniej niż przekazała Polska Grupa Energetyczna, ale dostatecznie dużo by prezydent nie udawał Greka. Tym bardziej, że sam wydelegował się do rady nadzorczej tej spółki i zapewnił sobie godziwe wynagrodze-

nie. Ukrywając przed radnymi informacje wynikające z wewnętrznych audytów rady nie wykonuje zarządzenia, w którym sam nałożył na siebie taki obowiązek. Chroni więc nepotyzm, którego jest indywidualnym beneficjentem, a łamie prawo, które zapewnia mu osobisty dochód.

Tymczasem mimo milionowych przychodów z promocji Sopotu, siatkarska spółka przeniosła się do Krakowa, a prezydent nie oponował, choć, jeśli mu wierzyć, straty są poważne. - Będziemy domagać się sprzedaży akcji Sopotu w spółce, która przeniosła się do Krakowa - zapowiada W. Fułek.

# Prawo według Karnowskiego - SKT żąda 33 mln zł

Ponad 33 miliony złotych tytułem "naprawienia szkody" żąda Sopocki Klub Tenisowy od prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego. Pozew w tej sprawie trafił do Sądu Okręgowego w Gdańsku. - Teraz prezydent zmierzy się z konsekwencjami swojego postępowania, które w 40 sprawach sądy oceniły jednoznacznie - mówi Bartłomiej Białaszczyk, prezes SKT.

"Roszczenie jest nieuzasadnione zarówno co do zasady jak i wysokości" - odpowiada dr. inżynier Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, który ponad 7 lat temu posługując się nieprawdziwymi argumentami doprowadził do zawieszenia władz klubu i ustanowienia rekomendowanego przez siebie kuratora Wiesława Pedrycza. To brawurowe postanowienie na posiedzeniu niejawnym, bez wysłuchania racji klubu, podjęła sędzia Anna Koziańska z Sądu Rejonowego w Sopocie, wnosząc swój osobisty wkład w kształt polskiej praworządności, marginalizując rzymską zasadę "audiatur et altera pars" - "niech druga strona też zostanie wysłuchana".

Dziś adwokaci Łukasz Syl-datk i Aleksander Olszewski z Kancelarii Gotkowitz, Kosmus, Kuczyński i Partnerzy, reprezentując "drugą stronę" przez 7 lat batalii o odzyskanie przez klub tożsamości organizacyjnej i należącego z mocy prawa władztwa nad kortami, domagają się by gmina naprawiła szkody wyrządzone przez aparat miasta.

W pozwie zostały one oszacowane na 33,4 mln złotych. - To nasze pokwitowanie za szkody planistyczne, niespektowanie praw klubu do kortów, ochronę dóbr najstarszego stowarzyszenia sportowego w Sopocie - mówi B. Białaszczyk. - W tej sprawie złożyliśmy najpierw wniosek do prezydenta, ale otrzymaliśmy z urzędu lakoniczną odmowę.

Według wyceny rzeczoznawcy, zmieniając plan zagospodarowania gmina Sopot naruszyła interes klubu jako użytkownika wieczystego. Planowana przez SKT rozbudowa tzw. starej hali przy ul. Haffnera o funkcję hotelową w celu zapewnienia stowarzyszeniu lepszej kondycji ekonomicznej odbywała się z pełną aprobatą prezydenta Karnowskiego.

W listopadzie 2010 J. Karnowski wydał SKT decyzję w sprawie ustalenia lokalizacji celu publicznego polegającego na przebudowie i rozbudowie hali widowiskowo-sportowej przy ul. Haffnera o zaplecze hotelowo-szkoleniowo-rekreacyjne, ustalając warunki zabudowy dla tej inwestycji. W

rezultacie SKT przystąpił do prac projektowych i uzgodnień infrastrukturalnych wynikających z wartości granicznych opisanych w decyzji J. Karnowskiego. Zmieniając w 2018 nagle plan na niekorzystny dla klubu, wykluczający modernizację obiektu, gmina, zdaniem klubu, wyrządziła mu szkodę o wartości ponad 30 mln złotych.

Dokumenty załączone do pozwu pozwalają sięgnąć do trzewi wojny wydanej klubowi przez prezydenta miasta i pozbawiają wartości merytorycznej argumenty, których prezydent używał w debacie nad stanem klubu. Bałamucił więc sopocką opinię publiczną J. Karnowski rozpowiadając, że SKT chce zbudować korty i zlikwidować działalność sportową w Sopocie, skoro znał własne dokumenty, w których pomysł na rewitalizację hali przy Haffnera zaakceptował.

Przy okazji pozwu o naprawienie szkody można się dowiedzieć, że Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem ze stycznia 2018 stwierdził "że zachowanie prezydenta miasta Sopotu polegające na od-



mawianiu wydania wypisów i wyrysów z ewidencji gruntów stanowiło uporczywe działanie zmierzające do utrudnienia ujawnienia prawa użytkownika wieczystego i stanowiło o sprzeczności zachowania gminy miasta Sopot z zasadami współżycia społecznego". Dodatkowo działania J. Karnowskiego podsumował NSA uznając, że podejmowano "działania celem udaremnienia ujawnienia prawa użytkownika wieczystego(...) pomimo orzeczeń organów administracyjnych oraz wyroków sądów administracyjnych zobowiązujących do ich wydania".

Mając taką legitymację, Jacek Karnowski, przewodniczący stowarzyszenia "Samorządy - Tak dla Polski" chciałby teraz naprawić Polskę w gronie przyszłych senatorów.

- Nawet sołtys w małej wiosce musi prawa przestrzegać, prezydent w naszej sprawie wskoczył na główkę do pustego basenu, może się porozbić - podsumowuje B. Białaszczyk.

A Polska to nieco większy basen niż Sopot...

GG

## Van Czarzyńskiej-Jachim na kopercie - a mandat komendancie Dusza...?

Wylewają z siebie litry frazesów. Że samorząd to nie polityka - więc kandydatka Magdalena Czarzyńska-Jachim wędruje po placach i targowiskach w towarzystwie marszałek M. Kidawy-Błońskiej, europośla J. Lewandowskiego, senatora B. Borsewicza, posła J. Karnowskiego.

Że kochają Sopot i wszystko dla jego mieszkańców - ale Czarzyńska-Jachim parkuje swój wyborczy samochód na kopertach, które nie są dla wszystkich mieszkańców. Są kopertami dla władzy, która sama się do nich uprawnia.

Przed sopockim magistratem znak P-20, spadek po poprzednim prezydencie, wydzielona koperta opisana farbą na jezdni "UM" - Urząd Miasta. Jak przepisy stanowią, gdy pojawia się stały niedobór miejsc postojowych, można kopertę za opłatą wyznaczyć dla "zapewnienia dogodnego miejsca postoju dla określonego użytkownika".

Unikając kłopotu wynikającego z niedoboru miejsc parkingowych w Sopocie i zamiast, jak poleca różnym obywatelom, postawić oplakowane auto wyborcze na parkingu przy hali widowiskowej, M. Czarzyńska-Jachim, pełniąc tymczasowo obo-

wiązki zarządcy gminy Sopot i marząca o ich pełnieniu po 7 kwietnia, stawia swój prywatny pojazd reklamowy na miejscu urzędowym. Łatwiej o przesiadkę ze służbowej skody, a promocja od ulicy lepsza niż od podwórka?

Co na to straż miejska, organ samorządowego przymusu, której służbowy samochód niemal dociska zderzak vana kierowniczkę magistratu? Czy dzielni strażnicy wypisali mandat 100 zł za niewłaściwe parkowanie pojazdu przełożonej? Czy taka nieuprzejmość byłaby w kampanii złe widziana? Co zrobiłby komendant Tomasz Dusza, gdyby pod oknem rewirowego zaparkowała tak samochód aspirująca do urzędu prezydenta "W imieniu Sopotian" Maria Lepczak-Wysocka? W końcu krajanka z Sopotu, a nie z Oliwy...

Poprzednik M. Czarzyńskiej-Jachim lubił jeździć z fasonem i niekonicznie w



zgodzie z przepisami po Warszawie? Czy to jego b. rzeczniczce aby się nie udzieliło?

Na razie J. Karnowski oso-

biście odpolitycznia kampanie samorządową, zbiera podpisy, a może też poinstruować b. podwładną jak wypełniać oświad-

czenia majątkowe, by nie zgubić 30 000 zł zarobionych w radzie nadzorczej pomorskiej spółki. Liczbą składanych ko-

rekt konkuruje z politycznym partnerem, marszałkiem Mięczyśławem Emilem Strukiem... (9)

# Przedsiębiorczy prezydent - opozycja oburzona

**Prezydent Jacek Karnowski wyznacza... obywatela Jacka Karnowskiego do rady nadzorczej spółki Atom Trefl. Z tego tytułu ob. J. Karnowski zarobił w 2014 roku 43 tys. zł. To więcej niż 10 proc. kwoty zapłaconej przez Sopot na zakup reklamy w spółce siatkarskiej. Opozycja jest oburzona i żąda zwrotu wynagrodzenia. Ekspert z Fundacji Batorego: To konflikt interesów i chęć osiągnięcia prywatnego zysku. - Nie spodziewam się po Jacku Karnowskim żadnych etycznych zachowań - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Jerzy Hall, radny "Kocham Sopot".**

Kilka dni temu opublikowaliśmy artykuł na temat prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego i jego zasiadania w Radzie Nadzorczej spółki Atom Trefl Sopot. Prezydent za pełnienie tej funkcji otrzymuje wynagrodzenie, które zostało uwzględnione w jego oświadczeniu majątkowym (z dnia 10 grudnia 2014 roku) i w roku 2014 wyniosło ponad 43 tys. zł. Radni i opozycja w Sopocie są oburzeni postępowaniem prezydenta.

Warto zaznaczyć, że miasto Sopot jest sponsorem tytularnym klubu sportowego, a w projekcie budżetu miasta na rok 2015 zawarto zapis, że Wydział Sportu ma za zadanie „zlecenie usług marketingowych na rzecz miasta przy okazji organizacji imprez sportowych i rekreacyjnych o znaczeniu ponadlokalnym m.in. na (...) Trefl – koszykówka, Atom Trefl – siatkówka, promocja Miasta przez zawodniczkę SKLA (...) – 2.600.000 zł”. W projekcie budżetu na rok 2016 pojawił się podobny zapis, choć zmniejszono kwotę, która ma być przeznaczona na działania promocyjne do 2.250.000 zł. Co ciekawe jak czytamy w zarządzeniu prezydenta miasta Sopotu z dnia 19 lutego 2015 roku (nr 87/2015): „Na przedstawiciela Gminy Miasta Sopotu na kolejną kadencję do Rady Nadzorczej Spółki pod firmą ATOM TREFL SOPOT spółka akcyjna z siedzibą w Sopocie wyznaczam Pana Jacka Krzysztofa Karnowskiego”.

Zarządzenie wydał Jacek Karnowski.

- Pobieranie przez prezydenta Karnowskiego wynagrodzenia za zasiadanie w Radzie Nadzorczej spółki Atom Trefl w sytuacji gdy spółka jest dotowana z pieniędzy publicznych, z budżetu miasta Sopotu, jest sprawą oburzającą i niezgodną z elementarnymi zasadami etyki – stwierdziła Małgorzata Tarasiewicz, działaczka społeczna, dyrektorka Stowarzyszenia NEWW, współzałożycielka inicjatywy wyborczej „Mieszkańcy dla Sopotu”, kontrkandydatka Jacka Karnowskiego w wyborach na prezydenta Sopotu. - Rzuca to na prezydenta podejrzenie o stromiczość i brak obiektywizmu w przyznawaniu dotacji dla Atomu Trefl, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że ugrupowanie Jacka Karnowskiego ma przytłaczającą przewagę w Radzie Miasta

i wszystkie głosowania są przegłosowane po myśli prezydenta. Oznacza to, że może przegłosować dotacje właśnie dla tej spółki, która gwarantuje najwyższy dochód prezydentowi za zasiadanie w radzie nadzorczej. Aby oczyścić się z tego rodzaju podejrzeń i postąpić honorowo prezydent powinien zrezygnować z wynagrodzenia otrzymywanego z Atomu Trefl i przekazać te pieniądze, na przykład na opiekę nad kobietami ciężarnymi z Sopotu, na co według analizy jednej z sopockich organizacji w budżecie na rok 2016 przeznaczono 8 tysięcy złotych. Mam nadzieję, że prezydent tak właśnie postąpi ponieważ jako opozycja Mieszkańcy dla Sopotu nie chcieliby żeby naszym miastem zarządzał człowiek, którego działania mogłyby być postrzegane jako nieetyczne. Ze względu na to, że spółka Atom Trefl promuje sport i wychowuje młodzież, tego typu działania prezydenta mogą mieć demoralizujący wpływ na młodych ludzi, który odcisnie piętno na całym ich życiu – dodała Małgorzata Tarasiewicz.

- Uważam, że to jest po pierwsze konflikt interesów, bo z jednej strony prezydent jako twórca budżetu w projekcie budżetu zapisuje właśnie takie, a nie inne kwoty na dofinansowanie klubów, czyli jak to się nazywa „zakup usług marketingowych” w tych klubach, a bulwersujące jest zestawienie tych kwot, że taka jest kwota, w granicach 500 tysięcy, przeznaczona na zakup usług marketingowych, a z drugiej strony tak wysoka kwota za zasiadanie w Radzie Nadzorczej – stwierdziła Grażyna Czajkowska, radna „Kocham Sopot”, kontrkandydatka Jacka Karnowskiego w wyborach na prezydenta Sopotu. - Uważam, że to zwykła nieprzyzwoitość, żeby w ten sposób te pieniądze z jednej strony z budżetu gminy trafiały do tej samej osoby. A poza tym no druga sprawa to jest fakt delegowania zarządzeniem prezydenta siebie samego do zasiadania w Radzie Nadzorczej i w tej sprawie w zarządzeniu prezydenta jest punkt, który mówi, że przedstawiciel gminy jest zobowiązany do składania rocznych sprawozdań. Ja w związku z tym punktem poproszę prezydenta o przedstawienie tego sprawozdania z tych ostatnich lat, kiedy zasiadał w Radzie

Nadzorczej, żeby ocenić czy ta praca rzeczywiście wymagała aż tak wysokich kwot. Po prostu uważam, że to jest nieuczciwość i nieprzyzwoitość i za względu na interes społeczny takie sytuacje po prostu nie powinny mieć miejsca – powiedziała Grażyna Czajkowska.

- Po raz kolejny mamy w Sopocie sytuację, postępowanie prezydenta Karnowskiego jest pewnie legalne, ale jakże naganne moralnie – uważa Michał Stróżyk, sopocki radny PiS. - To są standardy PO, z którymi należy jak najszybciej skończyć. Prezydent Karnowski powinien jak najszybciej otrzymać gratyfikację zwrócić i za całą sytuację przeprosić.

O opinię poprosiliśmy również Fundację im. Batorego. Ta instytucja nie znała wcześniej sprawy, ale po zaprezentowaniu przez naszą redakcję problemu, zgodziła się udzielić „Gazecie Gdańskiej”

autonomicznego komentarza na temat sytuacji, gdy prezydenci stają się beneficjentami własnych decyzji.

- Opisywana przez Państwa sytuacja faktycznie jest etycznie wątpliwa – uważa Marcin Waszak, Program Odpowiedzialne Państwo Fundacji im. Batorego. - Nie mam informacji na temat tego jak wygląda struktura właścicielska w spółce Atomu Trefla Sopot SA, ale mogę domniemywać, że jest to spółka z udziałem miasta Sopotu, które delegowało prezydenta jako swojego przedstawiciela w radzie nadzorczej spółki (w przeciwnym wypadku byłoby to złamanie art. 4 pkt. 1 i 2 ustawy o ograniczeniu działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne). W takiej sytuacji po pierwsze pożądanym standardem byłoby określenie przez miasto transparentnych, czytelnych zasad naboru członków do rad nadzorczych

spółek miejskich, kryteriów merytorycznych jakie powinny spełniać kandydaci oraz metod ich weryfikacji. Sytuacja w której prezydent miasta staje się jednocześnie członkiem rady nadzorczej w spółce miejskiej rodzi pytanie na temat merytorycznych przesłanek jego nominacji. Po drugie prowadzi to do sytuacji konfliktu interesów i podejrzenia, że sam przyjmując tę funkcję kierować się mógł nie tyle interesem publicznym, co chęcią osiągnięcia prywatnego zysku w postaci dodatkowego wynagrodzenia, zwłaszcza jeżeli przekracza ono uzasadnione granice. Po trzecie pochodzącej z pieniędzy publicznych podwyżce dla przedstawiciela miasta z tytułu pełnienia funkcji w radzie nadzorczej powinno towarzyszyć uzasadnienie, które pozwoli zweryfikować jej zasadność w kontekście gospodarności i rzetelności wydatków budżetowych

samorządu. Nie widzę przy tym żadnych powodów dla których wynagrodzenie członków rady nadzorczej spółki miejskiej miałyby wzrastać na skutek pomniejszenia samorządowej dotacji na realizację zadań publicznych, gdyż mechanizm ten sam w sobie prowadzi do patologii i zmniejszania wysokości dotacji w sposób arbitralny. Należy oczywiście podkreślić, że tego rodzaju zachowania, choć nie sankcjonowane prawnie, bardzo nadwyrężają zaufanie do przedstawicieli samorządu.

- Nie spodziewam się po Jacku Karnowskim żadnych etycznych zachowań - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Jerzy Hall, radny "Kocham Sopot". - PO stało się środowiskiem, które ze sprawowania władzy uczyniło instrument prywatnej zamożności i porzuciło jakąkolwiek ideę jej publicznej użyteczności.

GG



**Adam Buźniak**

**mówiMY W IMIENIU SOPOCIAN**

**miejsce 1**

**okręg 1**

**Komitet Wyborczy Wyborców W IMIENIU SOPOCIAN**

[www.wimieniusopocian.pl](http://www.wimieniusopocian.pl)



# Posada, dwie rady i... - dla kogo Sopot

Kandydatka na urząd kierownika sopockiej administracji Magdalena Czarzyńska-Jachim, będąc jeszcze naczelnikiem wydziału promocji i komunikacji w UM Sopot była jednocześnie udziałowcem spółki Sopocki Instytut Rozwoju Biznesu zajmującej się... komunikacją, PR, badaniami rynku i opinii, stosunkami międzyludzkimi.



Dzisiaj spółka jest zawieszona, a według wpisu w KRS od stycznia 2023 jej siedziba została przeniesiona z biurowca w Sopocie do Oliwy, do mieszkania przy ul. Wita Stwosza, w rodzinne strony kandydatki na urząd prezydencki, dzisiaj zameldowanej w Sopocie.

Funkcję naczelnika wydziału, a też rzecznika urzędu i prezydenta J. Karnowskiego, obecna uczestniczka wyborów pełniła od 2010 roku. We wrześniu 2015 roku wspólnie z mężem, Krzysztofem Jachimem, u notariusza w Pruszczu Gdańskim podpisała umowę spółki Sopocki Instytut Rozwoju Biznesu. Naczelnik objęła 40 proc. udziałów, a mąż 60. Firma miała zarabiać na sprzedaży usług doradczych, konsultacji, wydawaniu książek, badaniach opinii i analizach rynku, a także na doradztwie w zakresie komunikacji, public relations, czym etatowo i biegle za pieniądze sopockich podatników zajmowała się w urzędzie naczelnik wydziału promocji.

W drugiej połowie lutego 2017 naczelnik M. Czarzyńska-Jachim zbyła swoje 40 proc. udziałów, pozostając współwłaścicielką 60 proc. udziałów męża. Jak wynika ze sprawoz-

dania finansowego rok ten nie był szczególnie udany dla rodzinnej firmy, bo w dokumencie zarząd raportuje stratę, której pokrycie nastąpi w kolejnych latach.

Stan własnościowy w spółce nie uległ zmianie nawet wtedy, gdy w 2019 roku prezydent J. Karnowski powołał naczelnik na stanowisko zastępcy prezydenta, co wynika ze złożonego oświadczenia majątkowego. Kończąc, wraz z J. Karnowskim pracę w kierownictwie magistratu, w połowie października 2023 roku, M. Czarzyńska-Jachim wciąż deklarowała wspólne prawo do połowy z 80 proc. udziałów spółki Sopocki Instytut Rozwoju Biznesu, która mieściła się już w Oliwie. Był też wcześniej beneficjentem pomocy publicznej otrzymując od państwa, którym nie rządził jeszcze D. Tusk, 210 tys. zł.

Dwa miesiące później obejmując urząd komisarza Sopotu, b. wiceprezydent nie wzmiankuje już ani słowa o współwłasności udziałów w SIRB ani o prawie do połowy z 90 proc. udziałów w spółce Gromar Energy mającej zajmować się m.in. robotami budowlanymi, wytwarzaniem i dystrybucją energii.

XXXXX

Parkować pod urzędem można według reguł magistrackich - na kopcercie, na chodniku, na postoju taxi. Nic to pod okiem rewirowych Katarzyny Czyżkowskiej i Piotra Cichonia w Sopocie nie kosztuje. Tak według kandydatki Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim może wyglądać "Sopot dla Ciebie". A według rewirowych? 100 zł mandatu i jeden punkt karny?

XXXXX

Można za to dowiedzieć się, że lepiej niż na wolnym rynku sprzedaży konsultacji, audytów, porad komunikacyjnych kandydatka do zarządzania rokrocznie 500 milionami sopockich złotych odnalazła się w miejskiej przestrzeni gospodarczej. Co prawda z rady nadzorczej sopockiej "Aqury" kandydatka zrezygnowała gdy złożyła dymisję w październiku ub. roku, to z pracy w spółce lotniskowej, w której Sopot ma 2 proc. udziałów, odeszła dopiero 21 grudnia 2023, gdy premier powierzył jej pieczęć budżet Sopotu. Z rady lotniska zainkasowała więc 39 tys. złotych, a z rady "Aqury" 25 877 złotych. Plus 244 tys. złotych pensji. Raczej przyzwoita renta z działalności publicznej...

Przy takich dochodach łatwiej

zaakceptować zawieszenie rodzinnej spółki, jej przeprowadzkę z biurowca do mieszkania. Może trudniej, zwłaszcza w kampanii wyborczej, usłyszeć pytania o potencjalny konflikt interesów b. naczelnik i listę klientów własnej spółki.

Nadmienić wypada, że niepolityczny b. prezydent Sopotu Jacek Karnowski, obecny poseł klubu PO, ciężko pracujący na ulicach i skwerach na awans swojej współpracownicy, po raz kolejny nie poradził sobie z własnym oświadczeniem majątkowym - zagubił 30 tys. zł, które otrzymał ze spółki Pomorski Fundusz Pożyczkowy. To już 3 korekta w ciągu ostatnich trzech lat jednego z mentorów praworządności w Polsce. Co gorsza, pod podejrzeniem przekroczenia uprawnień, przygląda się stronnikowi M. Czarzyńskiej-Jachim prokuratura okręgowa w Bydgoszczy.

Może w Sopocie obywatele powinni przewietrzyć gabinety zamiast pielęgnować strukturę cokolwiek skorodowanej władzy?

(99)

**Żądamy oświadczenia od kandydatki na prezydenta miasta Sopotu, pani Magdaleny Czarzyńskiej Jachim i odpowiedzi na poniższe pytania!**

Ruch Obywatelski - W Imieniu Sopocian

1. Od kiedy mieszka Pani przy ul. Lipowej w Sopocie?

2. Na jakiej podstawie korzysta Pani z tego lokalu, bowiem nie jest on Pani własnością?

3. Dlaczego korzysta Pani / wynajmuje Pani cudzy lokal, w sytuacji, gdy z Pani najnowszego oświadczenia majątkowego wynika, że dysponuje Pani na własność trzema mieszkaniami, z których dwa są wynajmowane przez Pani męża?

4. Czy zamieszkała Pani w tym mieszkaniu tylko po to, aby móc kandydować do Rady Miasta Sopotu?

5. Czy to mieszkanie wskazała Pani jako swój adres stałego zamieszkania w oświadczeniu majątkowym?

5. Czy fakt, że właścicielem lokalu jest Andrzej Zwa-

ra - adwokat, któremu miasto komercyjnie zleca prowadzenie spraw sądowych - miał jakiś wpływ na wybór tej kancelarii przez miasto?

6. Jak Pani znalazła ofertę na wynajem tego mieszkania? Z ogłoszenia?

7. Dlaczego postanowiła Pani wynajmując mieszkanie w Sopocie, a nie na przykład kupić, sprzedając inne mieszkania, dokładając z oszczędności, jeśli chciała Pani na stałe związać się z Sopotem?

8. Czy w momencie składania oświadczenia o prawie wybieralności do Rady Gminy, już mieszkała Pani w tym mieszkaniu w Sopocie?

Czy wiedziała o tym Pani Muchowska-Zwara, współwłaścicielka mieszkania i zarazem Członkini Miejskiej Komisji Wyborczej, która weryfikowała Pani oświadczenie?

**KANDYDATKA  
NA PREZYDENTA  
MIASTA SOPOTU**

**Maria  
Lepczak-Wysocka**



**SOPOT  
OBYWATELSKI  
NIE DEWELOPERSKI!**



**Komitet Wyborczy Wyborców W IMIENIU SOPOCIAN**  
[www.wimieniusopocian.pl](http://www.wimieniusopocian.pl)





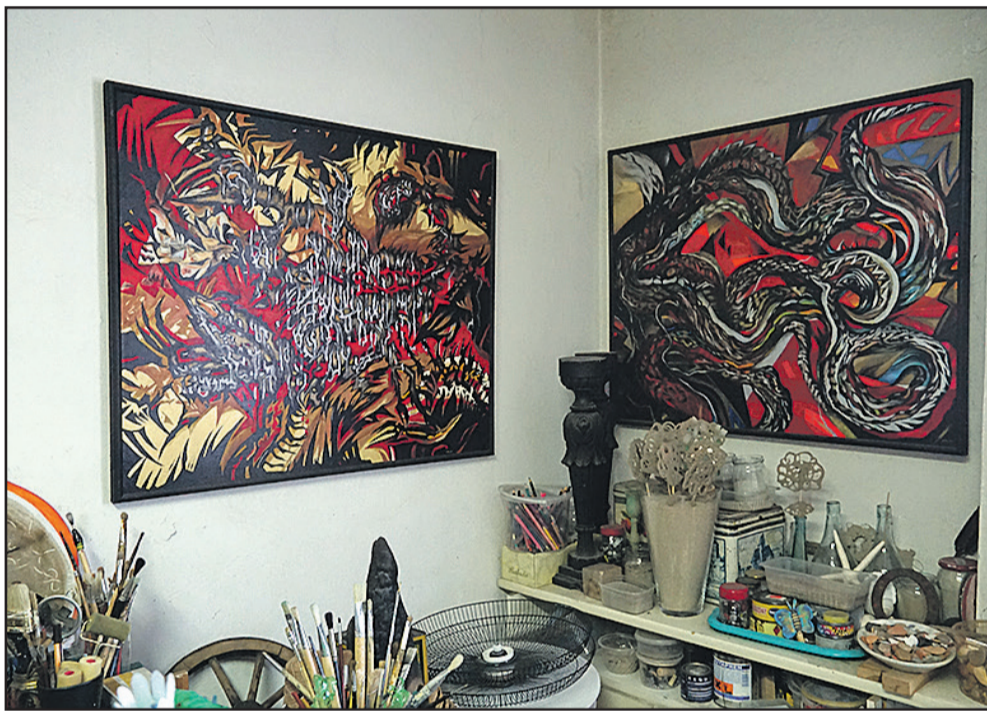
Stanisław Seyfried

## Galeria Sztuki Gdańskiej

# Trzy kwadranse z Marią Lepczak-Wysocką



Jak „Trzy kwadranse jazzu”, audycja Jana Ptaszyna Wróblewskiego, ale powrócę jeszcze do tego. Wreszcie pojawiła się kandydatka w wyborach samorządowych na prezydenta Sopotu. Osoba w pełni odpowiadająca wysokim wymaganiom mieszkańców. Maria Lepczak-Wysocka, artystka, graficzka, malarka, dizajnerka z dużą wyobraźnią.



Sopot od lat czeka na taką osobę. Kurort zasługuje na kogoś takiego, jak opowiadał jeden z moich profesorów, któremu nie wystaje z „butów słowa”. Sopot to miejsce z wielką historią i to nie tylko sztuki, nawet za czasów Wolnego Miasta Gdańska władze dawały nieco więcej swobody niż w pobliskim Gdańsku.

Przypomnę kilku malarzy związanych z miastem: Albert Lipczyński, Marian Mokwa czy malującego tu często Stanisława Chlebowskiego, a z Niemców: Paul Kreisel, Fritz Heidingsfeld czy Felix Mesecka. Oczywiście to tylko niektórzy, ale lista malarzy jest znacznie większa, nie mówiąc już o powojennej „szkole sopockiej”, ale przypuszczam, że to może być temat dla przyszłej pani prezydent. Sopot czeka na Muzeum Szkoły Sopockiej. Powracam do tytułu „Trzy kwadranse z Marią Lepczak-Wysocką”, nawiązałem oczywiście do audycji Jana Ptaszyna Wróblewskiego nadawanej do dziś w III programie PR. Mając kiedyś przerwę w dziennikarskiej profesji prowadziłem w Sopocie małą kawiarenkę znaną ze skandynawskiej muzyki jazzowej i organizowanych na żywo koncertów całej jazzowej polskiej i europejskiej czołówki. Na poranną kawę i posłuchania skandynawskich nowości w czasie wakacji, codziennie wpadał z żoną Jan Ptaszyn Wróblewski. Uwielbiał ten klimat, a jak kiedyś zagrał koncert, szczęścia nie było końca.

Maria Lepczak-Wysocka należy do tych mieszkańców Sopotu, którzy jak warszawski jazzmen tworzą atmosferę artystycznego klimatu miasta stanowiąc o jego niepowtarzalnej aurze. Jej artystyczne tradycje i pochodzenie w wielu wypadkach wpisuje się w oczekiwania ludzi tu mieszkających. Mieszkańców Sopotu, chcących spokojnie żyć, korzystać z odpoczynku nad morzem, delektować się wysoką kulturą, działać w organizacjach społecznych. Maria Lepczak-Wysocka myśli o nowoczesnym Sopocie, ale nie zapomina o historii i starej architekturze, która nadaje wyjątkowości miastu ....

„Od 2015 r. czynnie uczestniczę w procedurze planistycznej UM - mówię kandydatka na stanowisko Prezydenta Sopotu - biorę udział w komisjach i sesjach Rady Miasta, walcząc o środowisko, ochronę zabytków i krajobrazu Sopotu. W 2015 r. jako liderka protestu mieszkańców Okręgu Nr 2 wraz z sopockimi aktywistami skutecznie protestowałam przeciw budo-

wie stacji paliw przy ul. M. Reja. W 2017 r. sprzeciwiając się zabudowie śródmiejskiej, doprowadziłam do unieważnienia dokumentu Studium wydanego przez Wojewodę Pomorskiego. Walczyłam przeciw budowie parkingu w Parku Północnym, uzyskując w 2018 r. dokument Ministerstwa Zdrowia o naruszeniu przez władze gminne ustawy uzdrowiskowej. Broniałam terenu dawnego Domu Polskiego przy ul. F. Chopina oraz zabytkowego założenia Placu Rybaków. Sukces w działaniach zawdzięczam aktywnym Mieszkańcom Sopotu - Nic o nas bez nas! Od kilku lat czerpiąc wiedzę z licznych dokumentów UMS, TPS, PWKZ w Gdańsku oraz Archiwów Państwowych niestrudzenie badam sprawę

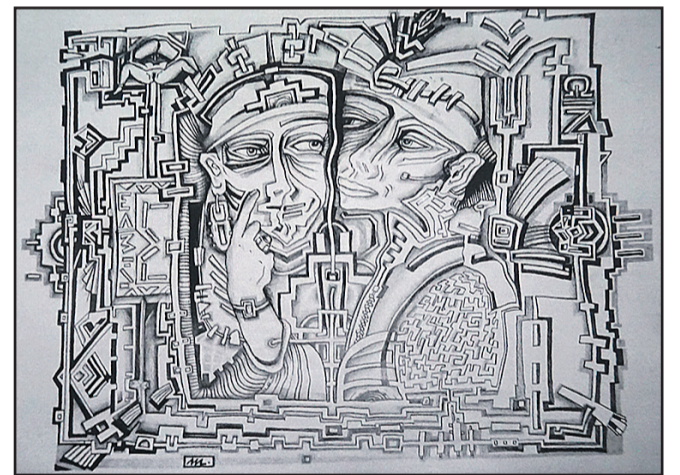
urzędniczego zniszczenia decyzji konserwatorskich Sopotu z 1975 i 1979 r. Swoje działania dedykuję obecnym i przyszłym pokoleniom Mieszkańców miasta kierując się zasadą PRIMUM NON NOCERE – Po pierwsze nie szkodzić. Jako radna będę dbać o dobro i bezpieczeństwo Mieszkańców oraz chronić GENIUS LOCI unikalnego Sopotu.”

### Bogate miasto z długami

Zarządzanie miastem nie jest proste, ale warto wiedzieć skąd wzięły się zaległości, dlatego Maria Lepczak-Wysocka jak uzyska stanowisko prezydenta, zapowiada rozliczenie poprzedniej ekipy. Wiele decyzji nie miało nic wspólnego z rozsądnym zarządzaniem. Miasto sukcesywnie traciło na atrakcyjności, traciło swój charakter, stawało się nocną imprezownią z pojawiającą się przestępczością. Potrzebny jest audyt budżetowy, środowiskowy i konserwatorski, wyjaśnienie zniszczenia decyzji konserwatorskich z końca lat 70. XX wieku. Decyzji które miały wpływ na dzisiejszy wygląd Sopotu. Trzeba zadbać o miejsca ściśle związane z polskością miasta, gdzie pokolenia za wszelką cenę nie chciały doprowadzić do niemieckiej dominacji. Miastu trzeba nadać nowy kierunek rozwoju, a przede wszystkim zachować charakter kurortu, czy ekskluzywny? Cały kompleks zagadnień dotyczyć ma ułatwień skierowanych pod kontem codziennego życia, bo prezydent to nie „sołtys wsi”, a przedstawiciel mieszkających tu ludzi.

### Sopot nie tylko dla artystów

Maria Lepczak-Wysocka jest rodowitą sopocianką urodziła się w Stawowiu, kiedy jeszcze w Sopocie istniał Specjalistyczny Szpital Położniczo-Ginekologiczny, to kolejny temat dla nowych władz. Studia artystyczne ukończyła w gdańskiej PWSSP w pracowni graficznej prof. Jerzego Krechowicza, a malarstwo w pracowni prof. Hugona Laseckiego, ale jej droga artystyczna rozwinęła się w kierunku form przestrzennych, recyklingu i upcyklingu, oczywiście nadal tworzy prace malarskie i graficzne uważa, że miasto powinno



być przyjazne dla wszystkich. Kieruje się wykorzystaniem własnych technik, eksperymentując i przetwarzając materię. Jest osobą niezwykle kreatywną o wielkich wymaganiach artystycznych, ale potrafi i bardzo lubi pracować z dziećmi i młodzieżą. Tworzy dla nich w swojej pracowni przy ulicy Jana Winieckiego w Sopocie warsztaty artystyczno-edukacyjne „Życie w Bałtyku – piaskiem pisane”. Propaguje ekologiczny styl życia.

Ostatnio prezentowała swoje prace na wystawach „Z wolnej ręki”, „Osobliwa Re:kolekcja”, brała udział w wystawie „Od morza do morza” Gdańsk-Burgas. Zafascynowana jest pięknem i historią miasta w którym się urodziła. Gotowa jest poświęcić swoją działalność na rzecz Ruchu Obywatelskiego „W imieniu Sopocian”, Sopot jako uzdrowisko, kurort i centrum kultury. Maria Lepczak-Wysocka daje nadzieję do powrotu dawnej świetności ich miasta.

Stanisław Seyfried



**Konfederaci  
Bezpartyjni  
Polska Jest Jedna  
DLA POMORZA**

MICHAŁ

**URBANIAK**

**KANDYDAT NA PREZYDENTA  
GDAŃSKA**

*Łączy nas  
wolność*